

Odpowiedź na recenzję autorstwa S. Liszewskiego dotyczącą
Geografii osadnictwa, 2009, Wydawnictwo Naukowe PWN (D. Szymańskiej) wysłana Redaktorowi czasopisma
Przegląd Geograficzny w dniu 18 sierpnia 2010 roku

Ustosunkowując się do uwag Recenzenta cieszę się, że podjął się trudu recenzji mojej pracy, cieszę się tym bardziej, że zawarte w recenzji uwagi i refleksje typu merytorycznego są raczej w mniejszości w stosunku do pozostałych.

Autor Recenzji *Geografii osadnictwa* przedstawił uwagi i refleksje odnosząc się kolejno do poszczególnych jego rozdziałów. Odpowiadając na recenzję chciałabym w pewien sposób pogrupować te uwagi i podzielić je na: merytoryczne, techniczno-redakcyjne i inne, tj. dobre sugestie, uwagi z kategorii „dlaczego” (czegoś brakuje, że coś pominęłam, dlaczego pewne kwestie nie zostały zamieszczone, itp.).

Recenzent pisze, że w książce pomijam problematykę ludnościową i społeczną, stwierdzając dalej, że „*Jest to oczywiście wybór autorski, z którym można się zgadzać lub nie*” (rec., s. 281). Problematyki ludnościowej i społecznej nie pomijam a osadnictwo jest wytworem człowieka, gdyby nie on nie istniałoby. Uważam, że człowiek (ludność) jest najważniejszy w kształtowaniu osadnictwa. I nigdzie w podręczniku nie napisałam, że sądzę inaczej, że mam inne zdanie, że nie dostrzegam roli człowieka w kształtowaniu osadnictwa. Specyfikę osadnictwa trudno poznać i zrozumieć bez najważniejszego elementu jednostki osadniczej, tj. jej podmiotu - człowieka i zjawisk społecznych rozpatrywanych (i uwarunkowanych) na tle różnych elementów środowiska przyrodniczego, czynników gospodarczych, historycznych, polityczno-administracyjnych determinujących osadnictwo. Dałam temu wyraz w szerokiej analizie uwarunkowań i różnorodnego wpływu człowieka na typy, formy i struktury osadnictwa. W podręcznikach z geografii osadnictwa nie uwypukla się sposób szczególny problematyki ludnościowej. Jest to przedmiot geografii ludności i geografii społecznej, w ramach których zagadnienia ludnościowe są szczegółowo omawiane, a wiedza tam zawarta służy jako podstawa do zrozumienia i interpretowania zjawisk, procesów i struktur osadniczych. Wykłady z geografii osadnictwa, na ogół zawsze, poprzedzone są wykładami z geografii ludności (geografii społecznej). Oczywiście jest, że we wszystkich badaniach geograficzno-osadniczych patrzy się na osadnictwo przez pryzmat człowieka, tj. jak, w jaki sposób i dlaczego tak, a nie inaczej kształtuje on osadnictwo. Tak też uczyniono w recenzowanej książce pt. *Geografii osadnictwa* poświęcając wiele uwagi m.in. czynnikom społecznym kształtującym osadnictwo (s. 50 - 76). Ponadto prawie w każdym rozdziale i podrozdziale pokazano osadnictwo uwypuklając w nim rolę człowieka. Problematyka ludnościowa jest zatem wkomponowana, bo jest to główna, kreatywna składowa miasta, wsi. Tego nie trzeba podkreślać specjalnie. Uważam ponadto, jak większość geografów, tak zresztą, jak i Autor recenzji, że nie można poznać i zrozumieć specyfiki osadnictwa, jednostek osadniczych bez ich mieszkańców. To jest oczywiste.

Dalej, w tym kontekście Autor recenzji pisze (s.281), że szkoda, że nie zostało zaznaczone w tytule książki, że nie jest to pełna synteza problematyki geografii osadnictwa. W słowie wstępnym napisałam, i wyjaśniłam, dlaczego nie jesteśmy w stanie przedstawić wszystkie wątki i wyniki badań (różnych uczonych) dotyczących zagadnień geograficzno-osadniczych na świecie. W świetle powyższego należy jedynie stwierdzić, że *Osadnictwo* (Liszewski S., Maik W., 2000, *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. XIX, Wyd. Kurpisz, Poznań) również nie zwiiera pełnej syntezy osadnictwa gdyż nie ma tam szczegółowej analizy zagadnień ludnościowych, społecznych. Może też w jakiś sposób należało to zaakcentować w tytule? Nie sądzę, nie jest to konieczne.

Moim zdaniem pełna synteza jest raczej niemożliwa, możemy do niej dążyć, ale nauka jest dynamiczna i postęp wiedzy tak duży, że nie wszystkie prace, wątki tematyczne jesteśmy w stanie zawrzeć oraz na bieżąco rejestrować i umieszczać w podręczniku. I ten fakt w tytule lub w podtytule nie koniecznie musi być zaakcentowany.

A zatem jeszcze raz nadmienię, że w podręczniku *Geografia osadnictwa*, nigdzie nie napisałam, że zagadnienia ludnościowe, społeczne nie są istotne. To wszyscy, nie tylko geografowie dostrzegają i są o tym przekonani, a ja dałam temu wyraz na łamach niniejszej książki, traktując geografii osadnictwa jako wiedzę kompleksową, w której jak w soczewce odzwierciedlają się również zagadnienia ludnościowe i społeczne. Ponadto należy dodać, że tak też ujmują geografii osadnictwa i inni badacze, m.in. M. Kielczewska-Zaleska (1972), S. Liszewski, W. Maik (2000) nie eksponując (w sposób szczególny) w swoich opracowaniach problematyki ludnościowej i społecznej. Także podręczniki zagraniczne nie zawierają tej problematyki, i nie informują o tym specjalnym zapisem w tytule lub w podtytule (np. Daniel P., Hopkinson M., 1994, *The Geography of Settlement*, Publisher: Oliver&Boyd, Harlow, Essex, United Kindom, 288 s.; Singh R.Y., 2006, *Geography of Settlements*, Rawat Publications Jaipur-New Delhi-Bangalore-Mumbai-Hyderabad-Guwahati, India, Reprinted, 2006, 336 s).

Odnosnie uwagi (rec., s. 281), że powinnam w *miarę precyzyjnie określić zakres przedmiotowy podręcznika*, to chcę podkreślić, że zakres przedmiotowy został przedstawiony na stronach 7 – 9 (Wstęp) a odzwierciedlony jest on w tytułach oraz treści rozdziałów i podrozdziałów.

Recenzent jest „przekonany, że to właśnie współczesna geografia ma ważną misję do wypełnienia...” (rec., s. 281 - 282). Moje zdanie w tej sprawie jest podobne, a o tym, że współczesna geografia, w tym i geografia osadnictwa ma ważną rolę i misję do wypełnienia piszę już we Wstępie *Geografii osadnictwa* (s. 9-10).

Ustosunkowując się do uwagi (rec., s. 283), „*przypisania (bardzo jednoznacznie) pojęcia determinizmu geograficznego socjologii końca XVIII wieku*” przynajmniej, że Recenzent ma rację, jest to uwaga

merytoryczna i należało tu wyraźnie zaakcentować, że kierunek ten był podstawą badań zwłaszcza w geografii i naukach pokrewnych (historii, socjologii, ekonomii) m.in. u F. Ratzla, H. Buckle, E. Huntingtona, H.J. Mackindera i wielu innych, a nie przypisywania go jako kierunku socjologicznego. Być może niewystarczająco powiedziałam o determinizmie i należało dodać jeszcze kilka zdań więcej. W pracy wspominam, że w *„pierwszych studiach naukowych poświęconych osadnictwu geografowie zwracali uwagę na poszukiwanie związków i zależności pomiędzy osadnictwem a środowiskiem naturalnym (przyrodniczym) zarówno jako całością, jak i jego poszczególnymi elementami, przytaczając liczne przykłady deterministycznego wpływu środowiska, przyłączając się do zwolenników determinizmu geograficznego”*, *Geografia osadnictwa*, 2009, s.44). Chcę jednak pokreślić, że w podrozdziale 3.2 omawiam i analizuję uwarunkowania osadnictwa (pozytywne i negatywne) wynikające z cech środowiska, wskazując, że niektórzy przeceniają jego rolę.

Zgadzam się również z uwagą Recenzenta, że Łódź została założona w sposób planowy (a nie tak, jak to przytoczyłam za M. Kielczewską-Zaleską, 1972, że powstała ona jako źle zorganizowany układ przestrzenny), i że rozwój Łodzi wypełniał przestrzeń między średniowiecznym miasteczkiem rolniczym (Stary Rynek) a osadą tkaczy nad Jasienią. Dorobek łódzkich geografów jednoznacznie świadczy, że miasto założono w sposób planowy, że między osadą tkaczy i Starym Miastem powstało planowo wytyczone Stare Miasto, jako osada sukiennicza i osada lniano-bawełniana „Łódka”. To uchybienie poprawię w następnym wydaniu książki.

Odnosząc się z kolei do uwagi (rec. s.282), że dobór opracowań w podrozdziale 2.1, tam gdzie się „rozprawiam” z historią geografii osadnictwa na świecie, zakresem przedmiotowym i głównymi problemami badawczymi „*jest bardzo skrótowy i chaotyczny tekst..., jest bardziej personalny niż problemowy..., sądząc po wyborze i cytowaniu kilku moich bardzo przyczynkarskich prac*” to w tej kwestii pozwolę sobie mieć odmienne zdanie. Na łamach 11 stron (*Geografia osadnictwa*, s. 11 - 22) zamieszczono i przedstawiono bowiem zarówno chronologicznie, jak i problemowo historię geografii osadnictwa, poszczególne nurty, kierunki i zagadnienia badawcze egzemplifikując je konkretnymi pracami. Ponadto nie uważam bym przytoczyła tu „bardzo przyczynkarskie prace” Autora recenzji. Są to opracowania, które w istotny sposób wpłynęły na dalszą ewolucję badań, zjawisk, procesów i struktur geograficzno-osadniczych. W *Geografii osadnictwa* są przytaczane i analizowane prace geografów osadnictwa z licznych ośrodków naukowych w Polsce oraz z zagranicy (prace anglo-, niemiecko-, francusko-, rosyjskojęzyczne) gdyż geografia osadnictwa uprawiana jest w Łodzi, w Toruniu, w Poznaniu, w Krakowie, w Warszawie, we Wrocławiu, w Opolu, w Sosnowcu, w Katowicach, w Słupsku, w Bydgoszczy, w Gdańsku, w Szczecinie, w Rzeszowie, w Kielcach oraz w prawie każdym ośrodku akademickim w Polsce, czego dowodem są znaczące publikacje naukowe, co znalazło swoje odzwierciedlenie w cytowanej literaturze. Inna sprawa, że nie zawsze o tym się pamięta (np. omawiając geografię osadnictwa w XX i na początku XXI wieku (*Historia geografii polskiej*, 2008, s.161-176) w ogóle nie wspomina się o opracowaniach badaczy z Uniwersytetu Opolskiego).

Sugerowanie Czytelnikowi, że rozdział 4 jest w znacznym stopniu kompilacją pracy M. Kielczewskiej-Zaleskiej wzbogaconej ilustracjami urbanisty Wł. Czarneckiego jest nieuzasadnione i niesłuszne. Prace tych dwóch autorów są cytowane, ale nie w całym rozdziale, tak jak to sugeruje Recenzent. Są to doskonałe prace wydane przez PWN, i nie widzę dlaczego miałabym ich nie cytować, ponadto jeśli te prace przytaczam, to podaje to stosownym zapisem. Na potwierdzenie tego, że uwaga Recenzenta jest niezasadna wspomnę, że w rozdziale 4 (s. 60- 168) licznie przytaczam wyniki i opracowania badaczy polskich (w tym uznanej w środowisku H. Szulc, Kwiatkowskiej E. i wielu innych) oraz zagranicznych (m.in. Doxiadis C.A., Müller-Wille W., Lienau C., Schoeps J., Edward G.P., Brown J.J., O’Leary J.W., Boyko H., Singh R.L., Singh R.Y., Singh K.N., Finch V.C., Trewartha, Hudson F.S., Hornby W.F., Jones M., Thorpe H., MacDonell A.A., Roberts B.K., Daniel P., Hopkinson M., Mandal R.B., Enayat A., Ray Ch. i innych).

Autor recenzji w odniesieniu do tego rozdziału stwierdza dalej, że (rec., s.284) *interesująco prezentuje rozwój i typ nowego osadnictwa w Palestynie... ciekawy jest również fragment pracy dotyczący klasyfikacji i typów osadnictwa w Indiach* (s. 95 i następne). *Kolejną nowością w polskim podręczniku jest opis osadnictwa menonickiego*” a jeszcze dalej zarzuca autorce, że „*przy omawianiu metod badania form i typów skupienia osad wiejskich D. Szymańska odwołuje się niemal wyłącznie do literatury zagranicznej*” (rec., s. 283). A te wyżej wymienione stwierdzenia Recenzent odnosi właśnie do rozdziału 4, czyli, że oprócz cytowań M. Kielczewskiej- Zaleskiej i Wł. Czarneckiego przy opisywaniu wsi i osadnictwa wiejskiego są też licznie cytowani i inni badacze. Ponadto jest też (na wkladce) 25 barwnych fotografii ilustrujących osadnictwo wiejskie i wiele rysunków opartych na mapach topograficznych, a tego w podręcznikach w/w autorów nie było. A zatem uwaga Recenzenta jest niesłuszna, bowiem *Geografia osadnictwa* (D. Szymańskiej) oprócz opracowań badaczy polskich opiera się na licznie cytowanej i omawianej literaturze zagranicznej, zwłaszcza lat 90. XX wieku i początku XXI wieku.

W swojej recenzji Autor pisze (s. 283) „*autorka zaczyna od podziału osadnictwa na pierwotne i ustabilizowane, a następnie zajmuje się już tylko tą drugą grupą. W kolejności przedstawia władanie ziemią i kształty wsi, które dzieli na rozproszone i skupione*”. Wydaje się, że jest to jakieś nieporozumienie, bowiem nie tylko dokonuję podziału osadnictwa na pierwotne i ustabilizowane ale także je analizuję. Osadnictwo pierwotne omówione jest w oddzielnym podrozdziale (4.2, *Osadnictwo pierwotne*, s. 66-76). By nie absorbować Czytelnika szczegółami jedynie przedstawię spis treści rozdziału czwartego zatytułowanego *Wieś i osadnictwo wiejskie: Wprowadzenie; Osadnictwo pierwotne; Geneza, typy i formy osadnictwa wiejskiego rolnictwa ustabilizowanego; Różne formy władania ziemią i ich wpływ na charakter i zróżnicowanie osadnictwa, Typy i formy/kształty osiedli wiejskich i podstawy ich klasyfikacji, Układy*

przestrzenne siedlisk wiejskich i ich geneza, Rozłogi wiejskie - ich typy i geneza; Przemiany społeczno-gospodarcze wsi współczesnej i koncepcje jej rozwoju.

Chcę również podkreślić, że nigdzie w pracy kształtów wsi (form) nie dzielę na rozproszone i skupione (osadnictwo dzielę na skupione i rozproszone). To jest jakiś skrót myślowy Recenzenta. Forma odnosi się do geometrycznej formy i kształtu osiedli, które mogą należeć do różnych typów, typ zaś odnosi się do liczby domów, zagród i ich wzajemnej odległości od siebie. Godzi się tu przypomnieć, że czym innym jest typ osadnictwa a czym innym kształt/forma osiedli (szeroką analizę tych zagadnień, w oparciu o literaturę polską i zagraniczną, przedstawiono na stronach 91-115). Podstawą klasyfikacji kształtów (form układów przestrzennych wsi) jest najczęściej czynnik/poziom liniowości/uporządkowania i zaglomerowania.

Dalej w odniesieniu do uwagi (s. 283), że „w następnym podrozdziale (4.3.4) zatytułowanym *Układy przestrzenne siedlisk wiejskich i ich geneza prezentuje praktycznie kształty i typy wsi, a zamyka te analizę podrozdziałem o rozłogach wiejskich (4.3.5). Taki układ treści sztucznie rozgranicza dwa główne elementy składające się na osadnictwo wiejskie i wzajemnie od siebie zależne (w układzie historycznym). Są to siedziby człowieka (wsie, ich geneza, kształty, typy itp.) i przestrzenne jego działalności (pole, łąki, szerzej rozłogi wiejskie, ich typy itp.)*” Uwaga, ta jest niemerytoryczna, tym bardziej, że w podrozdziale 4.3.5 (s.150 - 160) omawia się i analizuje układy przestrzenne pól, podkreślając że te same typy układów pól, parcel mogą występować w różnych typach wsi. A zatem takie wyodrębnienie *Rozłogów wiejskich – ich typów i genezy* jako oddzielnego podrozdziału jest jak najbardziej zasadne i spotyka się w publikacjach wielu badaczy, m.in. w podręczniku Kielczewskiej-Zaleskiej (*Geografia osadnictwa*, 1972, podrozdz. Typy układów pól i ich geneza, s. 61-73), w opracowaniu Liszewskiego S., Maika W., 2000 (*Osadnictwo*, Typy układów rozłogów wiejskich i ich geneza), w książce Singha R.Y., 2006 (*Geography of Settlements*, w podręczniku Mandala, R.B., 2001 (*Introduction to Rural Settlements*) i w wielu innych pracach.

W odpowiedzi na uwagę i stwierdzenie Recenzenta (rec., s. 287, s. 288), że rozczarowała go treść podrozdziału 5.6 oraz, że rozdział 6 i 7 „są praktycznie streszczeniem, często z zachowaniem tych samych tabel i rysunków, rozdziału 4 oraz wybranych fragmentów rozdziału 3 książki autorstwa D. Szymańskiej – *Urbanizacja na świecie*”, i że jest to „swoisty autoplgiat” w przenoszeniu części jednej swojej pracy (*Urbanizacja...*, 2007) do drugiej (*Geografia osadnictwa*, 2009) chcę stwierdzić, że Autor recenzji nie dostrzegł, że takich fragmentów w pracy jest niewiele - w sumie tylko 1/10 objętości książki. PWN wydało książkę D. Szymańskiej pt. *Urbanizacja na świecie* w 2007 roku, czyli stosunkowo niedawno, i od 2007 roku nie zaszły istotne zmiany w światowej urbanizacji bym nagle musiała wszystko zmieniać. Ponadto po 2007 roku o urbanizacji na świecie na rynku polskim nie powstał żaden nowy podręcznik, dlatego w niektórych fragmentach pisząc o urbanizacji powołałam się na siebie. A zatem gdybym wykorzystwała swoje treści, które już gdzieś były i nie informowałam o tym Czytelnika odpowiednim powołaniem lub cytowaniem to byłby swoisty autoplgiat. W tym przypadku, jak już wspomniałam, jest to około 1/10 objętości książki i odbyło się to za zgodą wydawcy i oczywiście autorki). Gorzej jest gdy autorzy 2-3-krotnie wykorzystują fragmenty swojego utworu nie powołując się, że to już gdzieś było, bądź zamieszczają w publikacjach cudze rysunki i nie podają źródła. A niestety takie przypadki zdarzają się zapewne są one znane Autorowi recenzji).

Poza tym chcę tu wyraźnie podkreślić, że wymieniony podrozdział i rozdziały zajmują 44 kartki, i nie jest słusznym twierdzenie, że są one streszczeniem fragmentów w/w pracy, z zachowaniem tych samych tabel. Widocznie Autor recenzji nie zauważył, że np. tabele 9,11,15,16, 20 zawierają nowsze dane. Wszędzie zresztą, gdzie była możliwość pozyskania nowszych danych starano się je uwzględnić. To samo dotyczy tekstu w wymienionych wyżej podrozdziałach, który tylko w nieznacznym fragmentach powtarza się, ale to jest wyraźnie zaznaczone powołaniem się na *Urbanizację na świecie*. Jednak zdecydowana większość tekstu w wymienionych przez Recenzenta fragmentach pracy *Geografia osadnictwa* jest nowa, i nie było go w *Urbanizacji na świecie*. Nie było na przykład o aglomeracjach, konurbacjach, nie było o obszarach metropolitarnych, metropoliach, metropolizacji, nowe dane (z roku 2008) zawarte są również w podrozdziale 5.6.3 itd.

Odniosę się teraz do uwag typu: dlaczego pewne kwestie nie zostały zamieszczone, dlaczego przytaczam taki a nie inny przykład, że jakoby coś przemilczam, że dwa razy używam w jednym zdaniu jakiegoś słowa i generalnie do uwag o charakterze techniczno-redakcyjnym, o wkładkach, numeracji literatury, o użytym określeniu oraz mottach, uwagach o wydawnictwie, nie mówiąc o uwagach *ad personam* to sądzę, że Czytelnik mi wybaczy, że do tych trzech ostatnich nie odniosę się w ogóle.

Uwaga (rec., s. 284) „...zastanawiam się dlaczego przy omawianiu metod badania form i typów skupienia osad wiejskich D. Szymańska odwołuje się niemal wyłącznie do literatury zagranicznej” (rec., s.284). Uwaga jest niesłuszna bowiem oprócz opracowań zachodnich cytuję także literaturę polską (w tym również prace Golachowskiego S., Kostrubca B., Zagodziona A., 1974, *Metody badań geograficzno-osadniczych* i 9 innych opracowań A. Zagodziona). W rozdziale tym przywołano również opracowania zachodnich badaczy by Student mógł zapoznać się z nimi i by stałe nie powtarzać polskich przykładów, które są już dość dobrze znane i wyeksploatowane. Polskie przykłady są powszechnie wykorzystywane na ćwiczeniach z geografii osadnictwa (zarówno tych audytoryjnych, jak i terenowych)..

Kolejna uwaga (rec. s. 284) dlaczego wprowadzam pojęcie układów wsi wokół placu (*Geografia osadnictwa*, s.114). W pracy, jak Recenzent zauważył stosuję to pojęcie wymiennie, raz użyłam określenia wieś wokół placu, innym razem wieś placowe. W literaturze (zwłaszcza niemieckojęzycznej) stosuje się zarówno pierwsze, jak i drugie określenie, i ja również tak postąpiłam. Warto tu nadmienić, że interesujące przykłady (dotąd mało znane w Polsce) takich układów wsi wokół placu zidentyfikowano w północnych Niemczech w okolicach Münsteru i w jego obrębie (np. Nachbarort w Münsterze). Często wieś te nazywa się

kościelnymi (*Dorf-Kirche*), bowiem charakterystycznym elementem jest stosunkowo duży kościół i „przyklejona” do niego jedna ulica-plac).

Inna uwaga dotyczyła dlaczego na str. 117 (*Geografia osadnictwa*, 2009) wprowadzam pojęcie układ zaglomerowany a nie skupiony. Używam pojęcia układy zaglomerowane, by wyraźnie odróżnić typy osadnictwa skupionego i rozproszonego (*clustered and dispersed settlement patterns*, w pracy wskazałam różnorodne czynniki, które wpływają na skupienie i rozproszenie osadnictwa) od form/kształtów wsi, gdzie podstawą ich klasyfikacji jest czynnik/stożek uporządkowania liniowego i zaglomerowania (Roberts B.K, 1987 i Horny W.F., Jones M.1991, *An introduction to Settlement Geography*, Cambridge University Press; w/w autorzy wskazali na pewne zasady klasyfikacji kształtów wsi). Ale być może słowo skupiony należało zamieścić po ukośniku. Ale wówczas wprowadziłabym pewne zamieszanie używając tego samego określenia „skupiony” zarówno do typu osadnictwa, jak i układów form/kształtów. Sądzę, że użycie określenia układ zaglomerowany odzwierciedla istotę zagadnienia.

Dlaczego nie wykorzystałam przykładów (rec. s. 284) z *Atlasu Historycznego wsi w Polsce*. Nie, bo przykłady te stale powtarzają się w innych opracowaniach. Nie, bo są one szeroko omawiane na ćwiczeniach i są już znane, dlatego starałam się użyć również przykładów z innych części świata. Do przykładów polskich Studentowi łatwiej dotrzeć, natomiast do zagranicznych znacznie trudniej, ponadto by miał możliwość zapoznania się z tym co robi się gdzie indziej, a nie tylko ze stale powtarzającymi się przykładami.

Odnosnie uwagi dotyczącej słowa *ekistyka*, że jest to... *stosunkowo nowe określenie, byłoby dobrze podać i wytłumaczyć jego źródłosłów...* itp.(rec., s. 284) to jedynie podkreślię, że w ramce (s. 61) wyjaśniono co rozumiemy pod tym określeniem. Jest to pojęcie znane i używane dość powszechnie od połowy XX wieku. Ponadto uznałam, że to wystarczy i jeśli Czytelnik chce sobie poszerzyć wiedzę z tego zakresu to może skorzystać z dodatkowej literatury.

Odnosnie uwagi, że w „pełni” powinienam coś rozeznaczyć, która brzmi: „...Może jednak warto w pełni rozeznaczyć polski dorobek w tym zakresie (np. J. Tkocz, 1998) a następnie stwierdzić jakie są przyczyny spadku zainteresowania osadnictwem wiejskim i wreszcie zrozumieć na ile tematyka ta weszła w sferę zainteresowań geografii rolnictwa.” (rec., s. 285).

Pierwszą i ostatnią część uwagi odnośnie *pełnego rozeznania i zrozumienia* pozostawiam bez komentarza. Jest ona pozamerytoryczna, natomiast szczegółowe omówienie przyczyn *spadku zainteresowania* tą tematyką wykracza poza ramy podręcznika (jest to temat na oddzielny artykuł naukowy). Jednakże chcę tu wyraźnie podkreślić, że w podręczniku podaję źródła (rok, gdzie i kto wspomina o spadku zainteresowania w ramach geografii osadnictwa problematyką osadnictwa wiejskiego). Piszę także, że „Obecnie coraz częściej geografia osadnictwa...utożsamiana jest z geografiami miast, geografią osadnictwa wiejskiego weszła w krąg zainteresowań geografii rolnictwa...”(*Geografia osadnictwa*, 2009, s.21). Użyłam świadomie określenia *coraz częściej*, co nie oznacza że na całym świecie geografia osadnictwa wiejskiego jest w geografii rolnictwa. Wspomnę tu o moim rozeznaniu (zapożyczam określenie od Recenzenta) w tej kwestii, które przedstawiłam w *Geografii osadnictwa* (s.15) omawiając i przytaczając podręczniki z geografii osadnictwa wiejskiego i geografii osadnictwa w ogóle, w których poszczególne rozdziały poświęcone są osadnictwu wiejskiemu. Autorami takich podręczników są m. in. M. Chisholm, R.L. Singh, R.B. Mendal, P. Cloke, C. Taylor, J. Blunden i N. Curry, R.Y. Singh, P. Daniel, M. Hopkinson, W. F. Hornby i M. Jones, S. Ghosh, J. Tkocz. Wymieniam także podręcznik autorstwa R.B. Mandala (2001) pt. *Introduction to Rural Settlements*, który moim zdaniem jest jednym z obszerniejszych i najnowszych opracowań z zakresu geografii osadnictwa wiejskiego. Dla porządku dodam, że wspominam również i o znacznym wkładzie w badanie osadnictwa wiejskiego autorów prac z geografii rolnictwa, w których obszerne rozdziały poświęcone są zagadnieniom osadniczym.

Uwaga (rec., s. 285) – *zupełne pominięcie problematyki morfologicznej miast*.

Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem, bowiem problematyka morfologiczna omawiana jest w podrozdziale 5.3.2 pt. *Morfologia i fizjonomia oraz struktury przestrzenno-funkcjonalne miast* (*Geografia osadnictwa*, 2009). Zapewne Recenzent bardziej miał na myśli strukturę morfologiczną i jej przemiany w czasie. Jeśli tak, to rzeczywiście pominęłam to zagadnienie, uznałam, że jest ono bardzo szczegółowe, i powinno być omawiane w podręcznikach z geografii miast lub z geografii urbanistycznej i tam powinno być ono szerzej odzwierciedlone. A prace M.R.G. Conzena, M. Kotera, B. Miszewskiej są autorce znane i bardzo je ceni. I w tym kontekście należy jedynie dziwić się, że zagadnienie to nie znalazło szczegółowego omówienia (ze względu na jego ważność) w książce pt. *Geografia urbanistyczna. Podręcznik akademicki* (2008). Mało tego nigdzie w tym podręczniku szczegółowo nie omawia się prac M.R.G. Conzena. A jest to podręcznik skierowany dla studentów drugiego stopnia, specjalizacji magisterskiej geografia urbanistyczna. Może właśnie w tym podręczniku (a nie w geografii osadnictwa) powinno być zawarte bardziej szczegółowe omówienie struktury morfologicznej i morfogenezy. Podręcznik D. Szymańskiej dotyczy geografii osadnictwa (wiejskiego i miejskiego) a i w wielu innych przejrzanych podręcznikach z geografii osadnictwa zagadnieniu morfogenezy nie poświęca się uwagi. Jak sam Recenzent zauważa „... w literaturze przedmiotu znaleźć można niewiele publikacji dotyczących struktury morfologicznej, a jeszcze mniej morfogenetycznej...” (Liszewski S., 2008, s. 222).

Dalej w swoich uwagach Recenzent kwestionując poprawność podpisów pod rys. 55, 56, 63, 64, 66 i 68 zarzuca mi nieuczciwość. Nie zgadzam się z Recenzentem, że jest to nieuczciwość, występuję tu natomiast jawna niepoprawność w podpisach pod w/w rysunkami, ale nie ma nieuczciwości. W wyjaśnieniu podkreślę, że jeśli miałabym zamiar być nieuczciwa to nie podawałabym źródła i konkretnej strony. A więc jasne, że coś tu jest nie tak, że na pewno to nie było to moją intencją. Podam jedynie, że w Wydawnictwie po trzeciej korekcie, gdy powiedziałyśmy z Panią Redaktor, że należy pozamieniać, wskazując gdzie jest nie tak, gdzie

należy dopisać opracowanie własne, gdzie natomiast opracowano na podstawie, a gdzie podać tylko źródło, w końcu stało się jak się stało, nie wszystko dopatrzyliśmy. Osoby odpowiedzialne za składanie tekstu przez pomyłkę pozamieniały nie tak jak trzeba i nie zawsze tam gdzie trzeba. Oczywiście należy ubolewać, że tak się stało ale jeszcze raz podkreślam, że gdybym miała zamiar nieuczciwości to nie podawałabym w źródłach, kto, kiedy i gdzie. W pracy wszędzie są powołania. Gorzej jest gdy ktoś zamieszcza w swoim artykule lub w książce cały nie swój rysunek nie podając ani autora, ani źródła. Ale czy ja w odniesieniu do takiego artykułu/książki mam prawo nie polecać ich Czytelnikom.

Kolejna uwaga Recenzenta brzmi: dlaczego omawiając (rec., s. 286-287) zagadnienia funkcji i zmian funkcji miast w Polsce, szkoda, że nie wzbogaciłam analizy o lata pośrednie (1983), tylko dokonałam analizy dla roku 1973 i 2003. Nie można przedstawić wszystkiego tym bardziej, że ten fragment pracy dotyczy podejść stosowanych w klasyfikacjach funkcjonalnych miast i dla ich egzemplifikacji wybrano w miarę długi okres, tj. 1973 i 2003. W podręczniku nie sposób zawrzeć wszystkiego.

Ponadto nie zgadzam, że stwierdzeniem w odniesieniu do podrozdz. 5.4 (rec. s. 287), że „... czytając uważnie ten rozdział odnoszę wrażenie, że autorka wykorzystwała w nim głównie prace własne oraz licznych geografów rosyjskich, nieco po macoszemu traktując dzieła innych geografów...” (rec., s. 287) Czy tak to jest? Nie, bowiem oprócz dziesiątek cytowanych prac licznych badaczy polskich, znajdują się tu też prace kilkudziesięciu badaczy zachodnich oraz 11 nazwisk badaczy rosyjskich. Czy nie wolno przytaczać Rosjan?. Dla porządku wspomnę, że z opracowań polskich przytaczam tu m.in. prace K. Dziewońskiego, M. Jerczyńskiego, W. Maika, E. Nowosielskiej, A. Matczaka, A. Suliborskiego, D. Sokołowskiego a na zakończenie tego podrozdziału piszę, że (s. 256) „Szersze omówienie klasyfikacji miast i ich typologii na podstawie różnorodnych kryteriów Czytelnik znajdzie m.in. w pracy D. Szymańskiej (1989), W. Maika (1992) i A. Suliborskiego (2008)”. Przytoczyłam chronologicznie.

Odnosząc się do uwagi (rec., s. 287), że omawiając teorię W. Christallera należałoby „również wspomnieć o jej praktycznym zastosowaniu i to zarówno pozytywnym, jak i negatywnym” to w moim przekonaniu tej normatywnej teorii poświęciłam wystarczająco wiele uwagi (5 stron) omawiając jej zasadnicze założenia i obrazując 4 rysunkami. Niewątpliwie, z dydaktycznego punktu widzenia, sugestia Autora recenzji jest godna przemyślenia. Wydaje się, że nic tak bardzo nie uczy ostrożności, jak pokazanie negatywnego i pozytywnego zastosowania danej teorii w praktyce.

Uwaga (rec., s. 287), że „...przedostatni rozdział tej części (5.5) poświęcony został problematyce miasta i regionu. Jest to zagadnienie bardzo szeroko i wnikliwie omawiane w polskiej literaturze geograficznej, co niestety nie znalazło tu odzwierciedlenia. Zawężenie prezentacji tej problematyki do rezultatów badań ośrodka toruńskiego...” i dalej Autor recenzji pisze ... można sądzić, że autorka nie zapoznała się z fundamentalnymi pracami Malisza czy Dziewońskiego..., nie mówiąc już o pracach habilitacyjnych J. Jakobczyk-Gryszkiewicz czy A. Zborowskiego (rec., s. 287).

Problematykę regionu miasta, zaplecza miasta, z podziałem na strefy przedstawiono na stronach od 256 do 265 ilustrując to rysunkami, m.in. pięcioma rysunkami (z ośrodka toruńskiego i łódzkiego). Co w tym złego?.

Inne uwagi, że nie zapoznałam się z wymienionymi przez Autora recenzji pracami, że *przemilczam dorobek łódzkich konferencji* pozostawiam bez komentarza. Na tej samej zasadzie domniemania, mogę sądzić (używając słów Recenzenta), że Autor recenzji nie zapoznał się z wieloma innymi pracami zarówno teoretycznymi, jak i empirycznymi. Nie jest to *fair* i taka opinia i komentarz są krzywdzące i niesłuszne, tak w stosunku do Recenzenta, jak i do mnie.

W odniesieniu do uwagi Recenzenta (rec., s. 288) „...śmiem twierdzić (nie dokonałem szczegółowych wyliczeń)..., że książka opiera się na nielicznych opracowaniach, to ja odnoszę takie wrażenie, że należy bardzo się starć by w *Geografii osadnictwa* (D. Szymańskiej) nie dostrzec ogromu analiz i powołań na setki prac, rysunków nie tylko badaczy krajowych, ale co ważne zagranicznych i nowej literatury. Dzięki czemu Czytelnik może zapoznać się zarówno z opracowaniami, poglądami, metodami, analizami i wynikami badań geograficzno-osadniczych zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi. A w odniesieniu do literatury geograficznej opieram się w zdecydowanej większości na oryginałach, a nie na przedrukach z innych autorów i oczywiście powołuje się na oryginały. Ja nie *śmiem twierdzić*, a twierdzę, że ta uwaga jest nieuzasadniona i niesłuszna. Nie rozwijam tej uwagi pozostawiam ją bez dalszego komentarza.

Odnosząc się do uwagi (rec., s. 282), że tekst ilustrowany jest 123 rysunkami, wśród których kilka kolorowych niezbyt fortunnie ułożono na wkładkach, że również 26 fotografii kolorowych załączono także na wkładkach, a nie w tekście, że spis literatury liczy ponad 1000 pozycji i brak w nim numeracji to chcę poinformować, że umieszczanie na wkładkach rysunków i fotografii, zwłaszcza kolorowych (bo znam publikacje, że i czarno-białych) stosuje się dość powszechnie, nie tylko w Wydawnictwie Naukowym PWN, ale i w innych renomowanych wydawnictwach. Jako przykład przytoczę chociażby kilka publikacji książkowych, które mam w zasięgu ręki, np. *Łódź. Monografia miasta*, 2009, Liszewski S. (red.,) wydana przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe, w której są aż 72 strony wkładek; lub opublikowany przez cenionego wydawcę PEARSON uznany podręcznik (nowe wydanie 2010) autorstwa M.J. Kraaka, F. Ormelinga pt. *Cartography. Vizualization of Spatial Data* oraz książka G. O'Hare, J. Sweeney, R. Wilby, *Weather, climate and climate change. Human perspective*, ponadto opracowanie P. Haggetta (1990) *The Geographer's Art*, Basil Blackwell, Oxford-Cambridge, gdzie między stronami 110/111 16 stron to czarno-białe wkładki składające się z rysunków i fotografii.

Odnosząc się do uwagi o „*braku numeracji literatury*” to chcę zauważyć, że mówimy o braku jeśli ta numeracja powinna być, tymczasem powszechnie stosuje się spis alfabetyczny (bez jego numerowania), numerami zaś zazwyczaj oznacza się przypisy/Uuwagi (*footnotes/notes*). Tak stosują polscy wydawcy ale i renomowane wydawnictwa zagraniczne, m.in. Routledge Taylor & Francis Group, Elsevier, Springer,

Cambridge University Press. Przy okazji ustosunkuję się tu również do uwagi o braku informacji o recenzentach. Nie widziałam by w innych podręcznikach to było, to są pytania do Wydawcy, widocznie wydawca tak jak większość wydawnictw nie stosuje takiego zwyczaju. Dla porządku podam, że nie ma numeracji literatury i nie ma podanych recenzentów w książkach wydanych m.in. w Wyd. Naukowym PWN (np. Węclawowicz G., 2003, *Geografia społeczna miast. Zróżnicowania społeczno-przestrzenne i Geografia społeczna-miast*; Czerny M, Łuczak R., Makowski J., 2007, *Globalistyka*; Rogacki H. (red.), 2007, *Geografia społeczno-gospodarcza Polski*; Makowski J., 2007, *Geografia fizyczna świata*; Wolański N., 2006, *Ekologia człowieka*); w Wyd. Naukowe SCHOLAR (np. Jałowiecki B., Szczepański M.S., 2002, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*); nie ma tych elementów w wydawnictwach zagranicznych np. w Cambridge University Press (W.F. Hornby, M. Jones, 1991, *An introduction to Settlement Geography*); w Reutledge Taylor & Francis Group (np. Hall Tim, 2006, *Urban Geography*, 3rd edition, London; Roberts P., Ravetz J., George C., 2009, *Environment and The City*, London and New York); w wyd. Pearson Education Ltd (np. Daniels P. et al. eds., 2008, *An introduction to Human Geography*, Edinburgh, Harlow, Essex, England, Prentice Hall; Valentine G., 2001, *Social Geographies*); w Blackwell Publishing (np. Hall P., *Cities of Tomorrow*, 2002 Cambridge); w Pine Forge Press, An Imprint of Sage Publications Inc (np. Sassen S, 2006, *Cities in a World Economy*, Thousand Oaks, London, New Delhi); w wyd. Routledge Gottlieb (np. Roger.S. ed., 1996, *This Sacred Earth*, New York and London, 673 pgs. ISBN 0-415-91233-4). Nie ma numeracji literatury w publikacjach Wyd. Towarzystwa Naukowego w Łodzi (*Łódź. Monografia miasta*, 2009, Liszewski S (red.), w Wyd. Nauk. UMK (Maik W., 1992, *Podstawy geografii miast*; Sokołowski D., 1999, *Zróżnicowanie zbioru małych miast i większych osiedli wiejskich w Polsce w ujęciu kontinuum wiejsko-miejskiego*), w Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego (Lisowski A., 2003, *Koncepcje przestrzeni w geografii człowieka*), Opolskiego, Śląskiego, Jagiellońskiego, w Wyd. Kurpisz (Liszewski S., Maik W., 2000, *Osadnictwo*) i w wielu innych. Nie ma podanych recenzentów np. w Daniel P., Hopkinson M., 1994, *The Geography of Settlement*, Publisher: Oliver&Boyd, Harlow, Essex, United Kindom; w Singh R.Y., 2006, *Geography of Settlements*, Rawat Publications Jaipur-New Delhi-Bangalore-Mumbai-Hyderabad-Guwahati, India, Reprinted, 2006 (noty bibliograficzne na temat w/w prac można znaleźć w *Urbanizacji na świecie* i innych publikacjach krajowych i zagranicznych). Generalnie łatwiej byłoby wymienić prace (bo jest ich bardzo niewiele), w których numeruje się literaturę i podaje recenzentów.

Z przytoczonych przykładów, i nie tylko, wynika że nie ma praktyki numerowania literatury i podawania recenzentów, którzy powinni być anonimowi (by nie wywierać na nich wpływu), tak samo autor, którego prace recenzują powinien być anonimowy.

Ponadto należy dodać, że w tej kwestii stosuje się powszechnie przyjęte normy cytowań wg ISO 690 (*Documentation – bibliographic, references*), które zatwierdził również Polski Komitet Normalizacyjny jako PN-ISO 690. Wydawnictwa polskie i zagraniczne te normy stosują i dlatego nie ma w publikacjach numerowania literatury, podaje się jedynie numerację przypisów/uwag (*footnotes/notes*).

W odniesieniu do propozycji by uzupełnić klasyczne typy układów morfologicznych miast o *Circulade village* (miasto okrągłe), które zidentyfikował w Langwedocji w trójkącie Montpellier-Béziers-Carcassonne i opisał wybitny architekt i urbanista Prof. Krzysztof Pawłowski to czekam, aż tezy te okrzepną i ostatecznie zostaną wyjaśnione.

Odnosnie uwagi (rec., s. 282), „*że nic dziwnego, że w tym nawale prac trafiają się błędy redakcyjne..*”, że brak jest w literaturze dwóch cytowanych prac, że błędnie napisano nazwisko Z. Simchego (ale w literaturze jest dobrze napisane), błędnie (jako Battimer) napisano nazwisko Buttimer”, że na s.54 wymieniam ludy Słowińskie zamiast Słowiańskie. Recenzent ma rację chodzi o ludy Słowiańskie, jest to dalszy ciąg myśli, w której 10 wierszy wyżej mówi się o ludach Słowiańskich. Są to literówki, których oczywiście nie powinno być.

Niestety zdarza się i tak, nikt nie jest doskonały, ani ja ani bardzo profesjonalna i odpowiedzialna Pani Redaktor z PWN. Nie dostrzegłyśmy zmian, jakich dokonał w ostatniej, trzeciej wersji Word (to Word poprawia i naprawdę wydaje się, że się już wszystko poprawiło za drugim, trzecim razem, i już się do tego wraca, a tu jeszcze przy składzie program zaczyna poprawiać i przerabiać nazwiska np. Kielczowska na Kielczowska, itp.).

Tego typu uwagi można przypisać nie tylko *Geografii osadnictwa* (D. Szymańskiej) ale takie uchybienia, jak: literówki, błędne podpisy pod rysunkami, żargon i inne techniczno-redakcyjne są i w wielu innych opracowaniach, i zdarzają się nawet najlepszym. Na przykład przeglądając chociażby 2 strony (s.10,12) (bowiem nie mam sztabu ludzi do wyszukiwania błędów, a ponadto czytam dla treści a nie by wyszukiwać błędy) *Osadnictwo* (Liszewski S., Maik W., 2000) na każdej jest literówka, bowiem W. Geisler napisał monografię w 1924 roku a nie w 1929, a B. Michewska nazywa się B. Miszewska. W opracowaniu tym (ryc. 2.21,s.73) w odniesieniu do zaprezentowanego schematu terminologicznego C. Lienau, należy podkreślić, że nie jest on zawarty, jak pomyłkowo podano w źródle w Dokumentacji Geograficznej ale w Przeglądzie Zagranicznej Literatury Geograficznej; że nazwisko powinno brzmieć Lienau a nie Lenau; że ryc. 2.61 (s. 103) jest zamieszczona w *Budownictwie Wiejskim*, a nie w *Mieście*, jak pomyłkowo podano; że podpis w źródle pod tą ryciną 2.66 (s. 105) powinien brzmieć *Wiejskie ośrodki przemysłowe w województwie bydgoskim. Typologia morfogenetyczna*; że w zdaniu (s. 71) „...który prowadzi do odrębnych typów osadnictwa”, powinno być dwóch odrębnych typów. Brak w spisie treści całego podrozdziału pt. *Osadnictwo skupione i rozproszone* (s.89-95); że pracą P. Georga (1956) ma tytuł *Miasto* a nie *Miasta* (ryc. 1.61, s.51). Są też przypadki braków w literaturze (np. strony 9-11) m.in. brak Aurousseau M. (1924), Blanchard R. (1911), Brush J. E. (1953), Fleure J., 1920, Richtchofen F. (1908), Levainville J. (1913), Geisler W. (1924 a nie jak podano w cytowaniu 1929), Geddes P. (1915), McKenzie R.D. (1933), Christaller W. (1933), Schlüter O. (1899,

1903), Meitzen A. (1895), Harris Ch.D., Ullman E.L. (1945), Nelson J. (1955), Aleksanderson I. (1956), Berry B.J.L.(1960). Zdarzają się również pewne powtórzenia znacznych fragmentów tekstu w innych opracowaniach bez powołania się gdzie treści ze stron 103 do 108 (*Człowiek i przestrzeń*, Kraków, 2001), są powtórzeniem treści z *Osadnictwa* (s. 9 - 13). Tekst z *Osadnictwa* (s. 13 - 14) powtórzono (bez powołania się na wcześniejsze teksty) w książce (Liszewski S., Maik W., red., 2005, *Rola i miejsce geografii osadnictwa i ludności w systemie nauk geograficznych* (s. 10 - 11).

Czy są inne przykłady opracowań, gdzie również są pewne uchybienia i błędy. Są, bo nie ma opracowań idealnych (zarówno pod względem merytorycznym, jak i techniczno-redakcyjnym). Na przykład w *Geografii urbanistycznej. Podręcznik akademicki* (2008) w rys.1B (s. 129) w porównaniu z oryginałem brakuje wielu elementów (por. oryginał), ponadto w oryginale na rysunku jest wiele więcej treści, i oczywiście *Black Belt* nie nazywa się *Dzielnicą rozrywek* (jak mylnie nazwano to w *Geografii urbanistycznej*) i w oryginale zaznaczony jest kolorem czarnym. Rysunek jest nie zgodny z oryginałem (Burgess E.W., 1925), ani z cytowanym źródłem wtórnym (Węclawowicz G., 2007). Ten tylko wybiórczo sprawdziłam. A zatem używając słów Recenzenta, które zostały wypowiedziane w recenzji (s. 286) w odniesieniu do opisu (błędny i jest to niewątpliwie moje uchybienie, które w kolejnej edycji naprawię) rysunku 72 w *Geografii osadnictwa* (za M. Kielczewską- Zaleską, 1972) mogę też powiedzieć, że poświęciłam temu błędowi (rys. 1 B, s. 129, *Geografia urbanistyczna*) więcej uwagi, bowiem zamieszczenie go w podręczniku akademickim podważyło moje zaufanie do innych omawianych w pracy przykładów, których nie jestem w stanie sprawdzić empirycznie (używam określenia za Recenzentem). I to byłoby z mojej strony jawnym nadużyciem. Czy są w *Geografii urbanistycznej. Podręcznik akademicki* (2008) literówki? Zdarzają się: np. McKenzie pisze się razem (s. 125, 126, 132), są braki w przytaczanej z imienia, nazwiska i roku literaturze, m.in. nie ma w spisie literatury publikacji Jałowieckiego B., Szczepańskiego M., S., 2006 (s.130, 131, 132), a Ullman ma inicjały imion E.L., a nie E.L. (s. 229). Ale są to pomyłki, którym mogą zdarzyć się każdemu.

Można by sądzić, że Autor recenzji takich błędów nie popełnia. Też są, nawet w krótkiej recenzji (np. s. 286 jest *nie tylko z Polsce*, a powinno być *nie tylko w Polsce*, mylnie też podano w przypisie 15, s. 287, prace K. Dziewońskiego, 1971, *Program badań systemu osadniczego Polski*, Prace Geograficzne, IG PAN, 154, Warszawa, s. 139 - 144. Zapewne Recenzent użył skrótu myślowego, bowiem to maszynopis tej pracy powstał w 1971 r. a opublikowano go w 1990 roku w 154 numerze *Prac Geograficznych*

Odnosnie uwagi, że formułując własne określenie geografii osadnictwa (rec., s.282) „...w którym stara się uszczegółowić pojęcia „struktura”, system i organizacja” szkoda, że autorka zapisując swoje myśli nie zadbała o poprawność językową (w jednym zdaniu powtarza dwa razy słowo „obrębnie”). Owszem w tym długim, współrzędnie wielokrotnie złożonym zdaniu użyto dwukrotnie słowa w obrębnie ale trudno było to zamienić innym słowem. Być może mało się starałam.

Ale czy takie zdania nie zdarzają się i Autorowi recenzji, gdy pisze: „Zmiany, jakie zarejestrowano po zakończeniu wojny niewiele zmieniły tę sytuację” (Liszewski S., 2009, *Łódź. Monografia miasta*, s. 343). Czy to jest merytoryczna uwaga? Nie. Czy można było to inaczej zapisać – tak.

Odnosnie pytania, uwagi (rec., s. 283) „ Nie jestem przekonany, czy dowcip rysunkowy (rys. 2, s. 30) będzie właściwie zrozumiały przez polskiego czytelnika, zwłaszcza studenta” odpowiem: jestem o to spokojna, bowiem rysunek ten od prawie 30 lat (od 1983 roku) pokazuję Studentom, Doktorantom na wykładach i nie było problemów z jego zrozumieniem i interpretacją, a nawet są próby dorysowywania dalszego ciągu tej historii, tym bardziej że obecne pokolenie posługuje się głównie językiem symboli i obrazów.

Uwaga, że użyłam żargonu (rec. s, 284) pisząc *uwsiwienie miasta* to Autorowi recenzji może się tak wydawać, że jest to żargon (ma takie prawo), ja natomiast uważam inaczej. Określenie to jest dostosowane do potrzeb i utworzone od polskiego słowa, a nie od angielskiego. Użyłam pojęcia *uwsiwienie* w konkretnym kontekście, pisząc „...Pokazano więc, że gwałtowna urbanizacja z jednej strony wpływa na modernizację wsi, z drugiej natomiast braki w infrastrukturze społeczno-gospodarczej i rodzaje zajęć ludności w miastach (krajów słabo rozwiniętych) często sprawiają, że istnieje „wieś w mieście” (*uwsiwienie miast*) (*Geografia osadnictwa*, 2009, s. 8). A zatem jeśli można używać pojęcia *umiastowienie*, to równie dobrze można wyprowadzać określenie od „wsi”. Dla porządku przypomnę, że w polskiej literaturze pojęcia *umiastowienie* użył, jako jeden z pierwszych Czarniecki W, 1964, s. 24 – jako urbanizację wsi).

W świetle powyższego należy jedynie stwierdzić, że użyte przez Recenzenta słowo *zmora* w tekście naukowym („Zmorą dla większości mieszkańców miasta...były powtarzające się kryzysy gospodarcze”, *Łódź. Monografia miasta*, 2009, s.163) jest bardzo potocznie użytą metaforą i chyba nie zupełnie właściwą, bowiem *zmora* zwana też *marą* (stąd powiedzenie *sen mara, Bóg wiara*) w wierzeniach słowiańskich to istota półdemoniczna.

W świetle przedstawionych refleksji, czy na tej samej zasadzie, jak to uczynił Recenzent, można sugerować Czytelnikowi, że ze względu na błędy literowe, nieliczne braki w literaturze, błędy w podpisach pod kilkoma rysunkami, błąd w rysunku, użycie takiego a nie innego określenia itp. w/w opracowaniach (tj. *Geografii Urbanistycznej i Osadnictwie*) nie powinnam ich polecać i nie nazywać podręcznikiem akademickim?. Też mogłabym powiedzieć, że w odniesieniu do wyżej wymienionych prac miałam większe oczekiwania, że mnie rozczarowały (ale to nie jest prawda), to nie jest ocena merytoryczna, i moje „odczucie” nie jest tu ważne, i nie powinnam kreować i wysyłać takiego odczucia do innych, każdy ma bowiem prawo do własnej oceny. Takie „grzechy niedopatrzenia” popełniają i inni. Można zapytać gdzie był Redaktor, gdzie było wydawnictwo. Zapewne i Redaktor i Wydawnictwo dołożyło wszelkich starań by wszystko wyszło jak najlepiej. A jednak, nie wyszło. I nie ma takiego opracowania by wszystko było dobrze. Ludzką rzeczą jest mylić się (i się do tego przyznawać), i zdarza się, że czegoś nie zauważymy, przeoczymy, pomimo tego (a

może właśnie dlatego), że pracuje nad wydaniem książki sztab ludzi. Oczywiście należy się starać by było jak najlepiej i by nie było w opracowaniach żadnych błędów. A że nie ma dzieł doskonałych przedstawiłam wyżej wskazując na uchybienia w innych opracowaniach, i to nie z emocji lecz by pokazać, że prawie w każdej pracy są pewne błędy, i można mieć inne zdanie, ale nie jest też tak, jak przedstawił to Recenzent. Jest to nieuzasadnione i niesłuszne. Z recenzji można odnieść wrażenie, że jedynie do okładki nie było uwag.

Poza tym nie twierdzę, że podręcznik *Geografia osadnictwa* jest doskonały, i że nie ma w nim pewnych uchybień, które powstały z mojej winy, jak i z niedopatrzenia wydawcy. Nie jest też tak, jak Autor recenzji pisze (na co odpowiedziałam), i nadużywając takich określeń i stwierdzeń, jak: chaos, zawity tekst, przemieszanie, błędy redakcyjne, brak numeracji literatury, że podręcznik opiera się na nielicznych książkach, sprawia wrażenie, odnośnię wrażenie, itp., i powtarzając to kilkakrotnie jak mantrę, nie mówiąc już o ocenie autorki: *nie umie, nie potrafi* (co zostawiam bez komentarza) stara się konstruować obraz (odnośnię takie wrażenie), który ma się wbijać w świadomość Czytelników, co zapewne ma sprawić by wrażenie u przyszłego Czytelnika było właśnie takie. Nie ma opracowań bez błędu. Należy zatem dążyć i życzyć by powstawały prace bez uchybień czego i Czytelnikom i sobie życzę.

A może zasadniczą wadą podręcznika D. Szymańskiej, jest to że napisała go D. Szymańska. Chce tu jednak nadmienić, że trzy lata temu zwróciło się do mnie Wydawnictwo Naukowe PWN z prośbą o napisanie takiego podręcznika. Wyzwanie przyjąłam i z efektu jestem zadowolona, chociaż można było uniknąć wielu uchybień, gdzieśgdzie coś innego napisać, coś szczególnie wyartykułować, inaczej coś przedstawić, coś skrócić, pozbyć się błędów techniczno-redakcyjnych, itp., ale nikt nie jest doskonały i niewątpliwie podręcznik ma pewne uchybienia (jest ich niewiele), które postaram się w kolejnej edycji naprawić. Podręcznik w wielu ośrodkach akademickich jest czytany, polecany i wykorzystywany na zajęciach z geografii osadnictwa przez studentów i pracowników, co znaczy że jest on potrzebny.

Pisząc podręcznik z geografii osadnictwa zdawałam sobie sprawę, że nie wszystkich on zadowoli (takie jest prawo Czytelnika), ale są również tacy, takie osoby, a jest ich bardzo wiele, które z zadowoleniem, aczkolwiek nie bez pewnych krytycznych uwag, co należałoby w nim jeszcze poprawić, gdzie należy coś szczególnie zaakcentować itp., nie pozbawionym profesjonalnego spojrzenia przyjęły niniejszy podręcznik. Nie znaczy, że Osoby te nie znają się na osadnictwie. Im Wszystkim, jak również Autorowi recenzji za wszystkie uwagi bardzo serdecznie dziękuję.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że mam w sobie tyle pokory, ale i tyle siły aby dostrzegać wartość moich przedsięwzięć.

Daniela Szymańska, 15.08.2010r.